Nr. 181 | Kraków, środa 5 lipca 1905. | Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
W Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

„Czarne sotnie“ narodowo-demokratyczne a „Słowo polskie“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! Pozwólcie, że — gdy najbliższy numer „Krytyki“ wyjdzie dopiero 1 września — na łamach Waszego pisma powrócę raz jeszcze do sprawy, która charakteryzuje doskonale perfidyę i infamię „Słowa polskiego“, najmłodszego sojusznika moralnego morderców robotników łódzkich.

W czerwcowym nrze „Krytyki“ umieściłem był artykuł „Wrażenia z Warszawy“, w którym na podstawie spostrzeżeń i rozmów wspominam o silnym ruchu wśród narodowych demokratów warszawskich, dążącym do zatopienia ruchu socyalistycznego — podług znanej metody czynowników — w krwi żydowskiej. Złapani na gorącym uczynku menerzy ze „Słowa polskiego“, którzy całej tej robocie widocznie nie są obcy, odpowiedzieli sążnistym artykułem, w którym nie było wprawdzie argumentów, był za to stek zwymyślań, równie perfidnych, jak idyotycznych. W numerze VII. „Krytyki“ określiłem ten artykuł, jako krzyk złego sumienia, starającego się ujść pogoni. Przytoczyłem dowody, że narodowi demokraci istotnie prowadzą robotę antysemicką w demagogicznem znaczeniu słowa.

Nie spodziewałem się, że kilka zaledwie dni upłynie, a rzeczywistość prześcignie wszystko, co dotąd na tym punkcie się znało; dzisiaj należy już z całą stanowczością mówić o „czarnych sotniach“ polskich braci po duchu Gringmuta i Mieszczerskiego; dzisiaj już czyny świadczą, że nie chęci, ale możności brak kretom narodowo-demokratycznym do podkopania jednej z podwalin nowoczesnego społeczeństwa...

„Naprzód“ przytoczył już z pism warszawskich wziętą wiadomość o próbie wywołania ruchu antysemickiego, podjętej przez narodowych demokratów w fabryce Rudzkiego w Warszawie. We wczorajszym (180) numerze wyczytałem listę nazwisk notorycznych narodowych (!) demokratów (!), którzy w Zawierciu wzywali do bicia żydów. Logiczne to następstwo odezwy zarządu głównego narodowego związku robotniczego“ z daty: „Warszawa, w czerwcu 1905 r.“, odezwy, cytowanej w „Słowie polskiem“ z 1 lipca b. r.

Ale — powiedzą czytelnicy „Słowa“ — w odezwie niema zwrotów antysemickich!

Otóż — da liegt der Hund! Tu wychodzi cała perfidya „Słowa polskiego“, całe tchórzostwo „złego sumienia“ jego macherów. Pod wpływem moich ataków odezwę powyższą — sfałszowali. *Ad usum* sojuszników swoich z kahału lwowskiego, z obawy przed utratą tysięcy pozbawionych godności własnej czytelników żydowskich — powypuszczali z odezwy wszystkie ustępy antysemickie.

Leży przedemną autentyczny tekst tej odezwy. „Kto nam rozkazuje?“ czytamy w niej. „Kto się nam narzuca jako władza? Chłystki i żydziaki krzykliwe“! A w „Słowie“ ustęp ten sfałszowany brzmi: „Kto się nam narzuca jako władza? Chłystki krzykliwe“. „Żydziaki“ gdzieś znikły, podobnie jak znikł bojowy okrzyk: „Precz z żydowskiem i socyalistycznem wichrzycielstwem!“

Czyż jeszcze potrzeba dowodów „złego sumienia“?

Jeszcze jedno. W polemice mojej oddzielałem „narodowych-demokratów“ od ich „stronnictwa“, przypuszczając, że stronnictwo jako takie, pozostające pod zarządem „Ligi narodowej“ do roli zbirów kiszyniewskich jeszcze nie doszło. Ale w dzisiejszym (304) numerze „Słowa“ znajduję w korespondencyi warszawskiej twierdzenie, że „Narodowy związek robotniczy“ pozostaje pod bezpośrednim wpływem stronnictwa nar.-dem. Jeśli tak — tem lepiej. Stało się, co dawno przepowiedziano. Nacyonalizm polski dochodzi do ostatecznej konsekwencyi; adwokaci, sędziowie narodowo-demokratyczni zagrzani odezwą — biorą przykład z bohaterów Kiszyniewa, Homla, Żytomierza.

Skutki na nich samych spadną.

Przyjmcie, redaktorze, wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia. *W. Feldman.*

Kraków, 4 lipca.

Zbuntowane okręty.

Dramat, odgrywający się obecnie na Czarnem Morzu, nie zakończył się, zmienił tylko miejsce działania. Do jakich rozpaczliwych kroków rząd rosyjski ucieka się, aby ukryć przed światem swą niemoc i hańbę, dowodzi najdobitniej fakt puszczenia w kurs świadomie urzędowego kłamstwa o poddaniu się „Potemkina“. W tej samej chwili, kiedy flota sebastopolska, zmniejszona o „Pobiedonoseca“ (okręt ten nazywa się „Pobiedonosec“, a nie „Pobiedonoscew“, jak go mylnie nazywały gazety, w błąd wprowadzone nazwiskiem osławionego oberprokuratora synodu), zmuszoną była z niczem opuścić port odeski, z chwilą, kiedy „Potemkin“ znalazł wolne wyjście na Morze Czarne — odważa się rząd głosić swoje „zwycięstwo“ nad zbuntowanym statkiem i podawać nawet szczegóły o traktowaniu ujętych buntowników! Po tej jednej próbce można ocenić ogólną prawdomówność rosyjskich źródeł urzędowych, przedstawiających np. w ciągu całej wojny „detailliczne“ zwycięstwa nad Japończykami, zakończane „generalną“ klęską.

Ciekawe są szczegóły zachowania się „Potemkina“ w porcie rumuńskim: Gdy rumuński komendant portowy Negru przybył na okręt, zastał około 700 ludzi załogi, ale nie wiedział do kogo przemówić, gdyż wszyscy mieli zdarte odznaki rang. Prowadził więc rozmowę z wszystkimi i otrzymał na swe wezwanie do kapitulacyi odmowną odpowiedź.

W ostatnim dniu pobytu w porcie odeskim wysadził „Potemkin“ 10 marynarzy na ląd, którzy prosili komenderującego na lądzie generała o pozwolenie zakupna bandaży opatrunkowych, oraz pozwolenie wręczenia wdowie po zabitym kapitanie 1000 rubli. Generał dostarczył im bandaży, natomiast odmówił pozwolenia udania się do wdowy, ofiarując się sam zanieść jej pieniądze. Marynarze nie chcieli jednak generała fatygować, znając z doświadczenia drogę, którąby ofiara ich poszła.

Jedną z przyczyn rokoszu jest komendant floty czarnomorskiej, wiceadmirał Czuchnin. Jest to nieokrzesany gbur, który wszelkiemi siłami tłumi każdy duchowy ruch u swych podwładnych, gdyż będąc sam nieukiem, nie może znosić oświeconych żywiołów. Majtkowie dawno chcieli się pozbyć tyrana, który jednak otoczony jest zawsze gęstą strażą, a do swych podwładnych przemawia zawsze — papierem.

Rosya pomaleńku zaczyna schodzić w oczach Europy do znaczenia Turcyi. Tak samo, jak w Konstantynopolu mocarstwa europejskie utrzymują okręty wojenne dla obrony swych interesów i poddanych, ustanawiają teraz i w Odessie takie strażnicze okręty. Początek zrobiła Anglia, która na żądanie swego konsula wysłała okręt „Cranley“ dla obrony poddanych angielskich. Zasłużony los!

Od naszego informatora, który nam nadesłał notatkę o Omelczuku, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Gazety rosyjskie, które podały pierwotnie, że Omelczuk został zastrzelony przez kapitana „Potemkina“, donoszą obecnie, że zastrzelony marynarz zwał się nie Omelczuk, lecz Wokielniczuk. Wobec tego Omelczenko widocznie żyje i znajduje się na pokładzie „Potemkina“. Stefan Omelczenko był agitatorem rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej.

List z Odessy.

Odessa, 29 czerwca.

To co się wczoraj i dziś dzieje w Odessie, wydaje mi się rozdziałem z powieści Juliusza Verne'a lub Maine Reide'a.

O wiorstę od pięknego pomnika, Francuza Duca de Richelieu na odeskim bulwarze stoi potężny pancernik pierwszej klasy i reflektorem świetlnym rzuca snopy światła na morze i na bulwar. Siedzimy na werandzie, jemy lody, pijemy kawę, tuż po za nami o dwadzieścia kroków kordon kozacki odgradza nas, inteligentną burżuazyę, od gorzej odzianych ludzi, od gminnego pospólstwa, któreby może także zechciało popatrzeć na piękny i majestatyczny widok, jaki w obecnej chwili port odeski przedstawia. Drugi kordon wojskowy odgradza nas od schodów prowadzących z bulwaru na dół, ku morzu, więc nie możemy tam zejść, ale wychyliwszy się za baryerę z werandy cukierni, widzimy co się tam w dole dzieje.

Tłumy ludu, niby morze jakieś, drobnym krokiem niewstrzymanie dążą ku końcowi Nowego wału, dużej kamiennej grobli, wrzynającej się w morze. Na końcu tego wału urządzonym jest skromny namiot żaglowy, a pod nim leży trup zabitego majtka Grzegorza Omelczuka. Trup przykryty jest flagą wojskową morską, na piersiach leży odezwa objaśniająca krótko znaczenie faktu: „On zginął za nas, my wszyscy za niego. Zaborszczyk Grigorij Omelczuk, zabity przez oficera pijącego szampan, za to, że się odważył w imieniu załogi oświadczyć protest i domagać się, aby nas lepiej karmiono. Za łyżk barszczu robaczliwego oficer zabił człowieka“. Trupa tego odwiedza tysiące ludzi, pokryto go wieńcami z napisami rewolucyjnymi, ze wstęgami, rozmaici inteligentni proletaryusze wypowiedzieli mowy. Naraz, widzę z bulwaru, cały tłum biegnie, cofa się, słychać cztery krótkie wystrzały, potem znów się tłum uspokaja... To szpieg wystrzelił w powietrze, chcąc spowodować panikę. W tejże chwili zabito go 4 wystrzałami i tłum się uspokoił.

Administracya, policya, wojsko nie bronią tłumowi odwiedzać ciała zabitego, gdyż na pancerniku zbuntowanym wywieszono flagę wojskową (czerwoną z krzyżem), co oznacza, że pancernik gotów jest strzelać, w razie gdyby wojsko się zbliżyło. Trzeba było widzieć, z jakim pośpiechem kozacy i piechota uciekali, gdy wywieszono tę flagę! W pięć minut oczyścili port cały i tłum odbywa procesye bez końca do na miotu. Ten fakt dokonany — widok trupa bezbronnego człowieka zamordowanego przez barbarzyńcę — wywiera potężne wrażenie, stokroć większe od setki odezw rewolucyjnych. I nastrój tłumu rośnie.

Natomiast wokoło pancernika wre życie, dziesiątki łodzi podpływają do niego, śmiałkowie rozmawiają z marynarzami, traktują ich papierosami, dostarczają im żywności. Oto odpłynął od pancernika duży parowiec z węglem, który już naładowano na pancernik, to znowu barka z wodą słodką, której pancernikowi brakowało. Komunikacya pomiędzy brzegiem a pancernikiem jest podtrzymywaną przez mały torpedowiec, transport wojskowy i kilka łódek parowych. Tak więc cała niby flotyla wojskowa, stojąc o wiorstę od Odessy, utrzymuje w naprężeniu nerwowem całe miasto. Krążą najstraszliwsze wieści, które jednak nie są pozbawione wiarygodności. Powiadają, że już 36 godzin pancernik stoi pod Odessą, gdy tymczasem główne siły floty czarnomorskiej są odległe o 6—12 godzin drogi, to znaczy, że i tamte okręty są zbuntowane. Na dzisiaj zapowiadają pogrzeb uroczysty zabitego marynarza.

Mówią, że 200 marynarzy z bronią w ręku i muzyką ma wyjść na brzeg i defilować przez miasto pod ochroną dział pancernika. W razie interwencyi wojska natychmiast Odessa będzie bombardowaną. Podobno załoga pancernika jest zdecydowaną na wszystko. Wysłano telegram do cara z prośbą o delegowanie członka rodziny carskiej, z którym tylko załoga może paktować. Z czynownikami niema układów.

Zanim ten list was dojdzie, dowiecie się z telegramów, co się stało. Nastrój gorączkowy ogarnął miasto. Wczoraj rzucono bombę w patrol kozacki koło pomnika Katarzyny. W porcie wybuchnął olbrzymi pożar. Lumpenproletaryat rzucił się na pakhauzy handlowe Tow. Ros. Żeglugi i zaczął je grabić. Upiwszy się wódką i winem, podpalili składy. Pancernik wywiesił flagę białą z błękitnym, dając znak, że pozwala pożar gasić. „Bosiacy“ gradem pomarańcz i cytryn przyjęli straż pożarną. Przyszło wojsko i od 11 w nocy do 4 z rana trwała strzelanina paczkami. Zabitych mnóstwo. Widziałem, jak ich obwożą na platformach po mieście. Okropnie zeszpecone trupy pomordowanych ofiar, bo jak zwykle niewinni padają ofiarami. Nastrój ludności zelektryzowany. Spodziewamy się defilady zbrojnej marynarzy i manifestacyi rewolucyjnej. Gazety wyszły i zamieszczają niektóre wiadomości.

M. Otorski.

P. S. Tutejsza administracya straciła głowę — sama nie wie, co robić, wobec małej ilości wojska kozacy zachowują się brutalnie, wzbudzając fanatyczną wprost nienawiść tłumów.

Z CARATU.

Zabójstwo polityczne.

W Warszawie w poniedziałek o godz. 10 zrana na ulicy Leszno przed domem nr. 40, mieszczącym bazar Dziechcińskiego, a przechodnim na Nowolipie, wprost Solnej, w chwili gdy miejscowy dozorca policyjny, Aleksander Awin, zamieszkały w tymże domu, przechodził obok razury Tesznora, zbliżyło się do niego trzech nieznanych ludzi.

Jeden z nich dał z tyłu do Awina strzał i trafił go w szyję, drugi również strzałem śmiertelnie ranił Awina między biodrem a pachwiną, a trzeci zadał mu cios sztyletem w prawy bok, sięgając ostrzem ku sercu.

Awin upadł, dając już słabe oznaki życia, a gdy przybył lekarz pogotowia ze stacyi, położonej zaledwie o parę domów i odwiózł go do szpitala św. Ducha, Awin zmarł w przedsionku szpitalnym.

Sprawcy zabójstwa znikli.

Zaburzenia rezerwistów.

„Ryżskij wiestnik“ pisze pod datą dnia 1-go lipca: „Wczoraj z powiatu wendeńskiego do Rygi przysłano partyę rezerwistów, złożoną ze 150 ludzi. Na drodze rezerwiści dopuścili się wybryków. Siedli do pociągu bez biletów i posadzili z sobą swoje rodziny. Następnie, gdy pociąg wyruszył do Rygi, rezerwiści usunęli z wagonów klasy I i II podróżnych, polecając im przenieść się do klasy III, a sami zajęli ich miejsca. — Całą drogę rezerwiści oddawali się pijaństwu i hałasowi, a z jednego okna wagonu wywiesili czerwoną flagę.

Starszy konduktor pociągu dał zawczasu telegram o tem, co się stało do Rygi. Tu przed przybyciem awanturników przybyła policya i wojsko. Gdy pociąg stanął, rezerwiści jeszcze półtorej godziny hałasowali, nie chcąc opuścić wagonów. Nareszcie uspokoili się i wyszli na peron. Kilku najhałaśliwszych awanturników aresztowano.

Wczoraj część tych rezerwistów wsadzono do nowego pociągu i wysłano do Wenden na punkt zborny. Pozostali, wyjechali dopiero nazajutrz rano. Cały czas na stacyi podczas wysyłki dyżurowało wojsko“.

W rdzennej Rosyi mobilizacya, o ile można wierzyć doniesieniom prasy rosyjskiej i zakordonowej, odbywa się — niestety — spokojnie. Tak ze Pskowa donoszą, że mobilizacyę ukończono tam w zupełnym porządku.

Lokaut szkolny.

Z Petersburga donoszą, że ministeryum oświaty nie zamierza otwierać wyższych zakładów naukowych z początkiem nowego roku szkolnego.

Protest międzynarodowy.

Ostatnie krwawe wypadki pod caratem spowodowały wydanie przez Międzynarodowe biuro socyalistyczne odezwy do robotników wszystkich krajów, w której wzywa ich do zaprotestowania przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego i niesienia we wszelki sposób pomocy braciom z Rosyi.

Przegląd polityczny.

Czy się cofają? Dnia 27 z. m. książę Radolin, poseł niemiecki w Paryżu, doręczył p. Rouvierowi odpowiedź rządu swego na niedawną notę francuską w sprawie Marokka. Szczegółowa treść tej odpowiedzi, jak i noty Rouviera, nie jest znana, w kołach jednak dobrze powiadomionych zapewniają, że niema w niej tego rozdrażnienia, jakie cechowało ze strony Niemiec poprzednią wymianę zdań, i że przeciwnie zawiera znaczne ustępstwa na korzyść francuskich poglądów. Odpowiedź niemiecka obstaje co prawda przy żądaniu zwołania konferencyi międzynarodowej, silnie jednak zaznacza punkta, co do których u obu rządów panuje zgoda, i przyznaje, że Francya znajduje się względem Marokka w położeniu wyjątkowem, szczególnem. Cały ton odpowiedzi niemieckiej nosi charakter pokojowy, przyjacielski i w prasie obu państw spotyka się z zupełnem zadowoleniem.

W ubiegłą sobotę prezydent ministrów Rouvier miał przedłożyć radzie ministrów

odpowiedź na notę z 27 z. m. i jeszcze tego samego dnia podać ją do wiadomości posła niemieckiego. W odpowiedzi tej Francya doniosłaby, że oświadczy sułtanowi marokańskiemu zgodę na przyjęcie udziału w konferencyi międzynarodowej pod warunkiem, że mocarstwa zainteresowane z góry już wejdą w porozumienie co do programu tej konferencyi. Nota francuska żądałaby wobec tego dalej, aby Niemcy porozumiały się co do tego programu bezpośrednio z republiką, która z Anglią i Hiszpanią ma na sprawę marokańską poglądy zgodne i jest uprawniona do rokowań z Niemcami w ich imieniu.

Zatarg marokański, który przechodził okresy bardzo napięte i chwilami zdawał się nawet grozić starciem na ostre, wkroczył już dziś zatem na drogę, na jakiej będzie mógł być zapewne rozwiązaniy i to rozwiązany w sposób pokojowy. Co skłoniło dyplomacyę do nadania sprawie takiego obrotu, co zaważyło na jej szali, pokaże kiedyś historya — prawdopodobnie jednak pokojowe usposobienie obu ludów, może stanowcza postawa proletaryatu socyalistycznego odegrały w tem rolę niemałą.

W imię pokoju międzynarodowego zamierzają socyaliści różnych krajów urządzić w większości stolic europejskich wielkie mityngi.

Na zaproszenie socyalistów berlińskich i „Vorwärtsu“ Jaures uda się na mityng taki, mający się odbyć dnia 9 b. m., do Berlina. Znakomity polityk stwierdzi tam istniejącą pomiędzy proletaryatami francuskim i niemieckim ścisłą zgodność poglądów na zatarg marokański, ich potępienie wojny, oraz objaśni stanowisko socyalistów francuskich wobec teraźniejszego przesilenia w Europie.

Klęska klerykałów w Holandyi. Przy wyborach do parlamentu holenderskiego wybrano, jak wiadomo, w pierwszem głosowaniu 44 klerykałów i 16 wolnomyślnych. W 40 okręgach musiano zarządzić ściślejsze wybory. W dwóch okręgach stawali klerykali przeciw klerykałom. Tak więc klerykali mieli zapewnionych 46 mandatów, a brakowało im tylko pięć, aby nadal utrzymać się w większości. W pozostałych okręgach wyborczych przysało w trzech okręgach do wyboru ściślejszego między liberałami a socyalnymi demokratami, w 35 zaś okręgach między prawicą a lewicą.

Z tych 35 mandatów zdobyli klerykali zaledwie dwa, w 33 zaś okręgach wybrano liberałów lub socyalnych demokratów.

Socyalni demokraci zdobyli następujące mandaty: Troelstra w Amsterdamie (4564 gł.) przeciw liberałowi (3464 gł.); Schaper w Appingatam (4087 gł.) przeciw klerykałowi (2818 gł.); Van Kol w Enschede (7310 gł.) przeciw klerykałowi (6441 gł.); Tak w Franeker (3843 gł.) przeciw klerykałowi (3179 gł.); Terhaan w Hoogezand (3193 gł.) przeciw klerykałowi (1845 gł.); Van der Zwaag Schoterland (3152 gł.) przeciw klerykałowi (1793 gł.); Hugenboltz z Weststellingwerp (3375 gł.) przeciw klerykałowi (2259 gł.).

Klerykalny rząd holenderski poniósł klęskę. Ministerstwo dra Kuypera zwalczone. Antyklerykalny prąd, wywołany przez Kuypera, przybierający niemal formy wojny religijnej zmiecie przedewszystkiem samego dra Kuypera. Najcięższe straty przy wyborach poniosło stronnictwo ministeryalne. Klerykalna koalicya straciła ogółem 10 mandatów, a mianowicie: 2 staro-chrześcijanie, a 8 antyrewolucyoniści (stronnictwo Kuypera). Ostatnia ta grupa posiada obecnie tylko 15 mandatów. Wszystkie okręgi miejskie wybrały kandydatów lewicy. W Amsterdamie padli wszyscy trzej klerykalni kandydaci, tak samo w Haadze. Udział wyborców był wszędzie ogromny, w niektórych okręgach dochodził do 100 procent.

Przegląd społeczny.

W Tarnowie odbyło się w niedzielę wieczorem bardzo liczne zebranie, na którem tow. Sułczewski z Krakowa przemawiał o ruchu abstynenckim, wykazując konieczność walki z alkoholizmem. Wkrótce powstanie w Tarnowie filia krakowskiej „Trzeźwości“.

Z ruchu robotniczego w Jaśle. W poniedziałek odbyło się liczne zgromadzenie robotników budowlanych, na którem tow. Sułczewski z Krakowa referował o położeniu robotników tegoż zawodu i potrzebie organizacyi. W dyskusyi zabierało głos wielu z obecnych, ilustrując przykładami nędzne położenie robotników budowlanych. W myśl jednogłośnie powziętej uchwały powstanie niebawem w Jaśle organizacya robotników budowlanych.

Z organizacyi robotników krawieckich w Stryju. Onegdaj odbyły się w Stryju dwa zgromadzenia robotników krawieckich. Referował tow. Piwowarczyk, omawiając znaczenie organizacyi. W dyskusyi przemawiali tow. Andruszka i inni. Uchwalono założyć stacyę płatniczą, poczem wpisało się 30 na członków.

Z OPERETKI.

„Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem, muzyka Józefa Hellmesbergera.

Bardzo roztropnie uczyniła dyrekcya lwowskiej operetki, że na pierwszy ogień puszcza rzeczy o większej wartości muzykalnej, przez co przychylnie usposabia ku sobie publiczność, która zapewne i nadal będzie stale tak tłumnie uczęszczać, jak dotąd.

Józef Hellmesberger, znany dyrygient, a od niedawna lubiany kompozytor, zdobył sobie uznanie muzyką do baletów, wystawianych stale na większych scenach Europy z wielkiem powodzeniem. Na polu operetki — „Dziewczyna z fiołkami“ jest pierwszym jego utworem, który dzięki pięknym i oryginalnym melodyom i artystycznemu traktowaniu tak orkiestry, jak i strony chóralnej, odrazu w tryumfalnym pochodzie przeszedł wszystkie lepsze sceny.

Libretto, jak we wszystkich nowych operetkach, nie ma najmniejszego sensu, a nawet brak w niem zwięzłości, odznacza się atoli wielką dozą humoru, wprawdzie po części dowcipami płytkimi, ale muzyka do tych banalności jest tak dobrą, że nie można się dziwić powodzeniu „Dziewczyny z fiołkami“. Hellmesberger celuje szczególniej w pięknym i efektownym układzie ensembli; wszystkie finale dlatego brzmią pełno i robią wrażenie. Do wybitniejszych numerów tej udatnej operetki zaliczyć należy obydwa finale, tercet z prologu i pierwszego aktu, aryę tenora i duet między sopranem i tenorem.

Wykonanie było bardzo dobre; znakomita, pełna humoru gra p. Lelewicza, zmusza widza od pierwszego pojawienia się na scenie tego artysty do ciągłych wybuchów szczerego śmiechu. Bardzo poprawnymi, tak w śpiewie, jak i w grze, byli pp. Paszkowski i Malawski; szczególniej ten ostatni pięknie odśpiewał swą aryę i duet z p. Łopatyńską. Pannie Miłowskiej zbywa trochę na temperamencie do odtwarzania Flory, była poprawną, ale nie zachwycała; za to p. Kliszewska aż kipiała życiem. Ładnie brzmiał głos p. Okońskiego w małej rólce „Klapsa“. Reszta wykonawców solowych także dobrze dostrajała się, tworząc udatną całość. Chór brzmiał pełno i zupełnie czysto. To samo można powiedzieć i o orkiestrze, co jest bezsprzecznie zasługą p. prof. Słomkowskiego.

„Dziewczyna z fiołkami“, zdaje się, ma zapewniony długi żywot na krakowskiej scenie.

J. Marso.

KRONIKA.

Czerwona flota. Fatalne zwycięstwa odnosi carat na morzu: najpierw pokonano bohatersko w bitwie morskiej u wybrzeży angielskich pod Hull kilka obcych łodzi rybackich, potem stoczono bitwę pod Cuszimą, która stała się grobem wschodnio-azyatyckiej floty, a obecnie pod Odessą i Kronsztadem z masztów rosyjskich pancerników powiewa czerwony sztandar! Nie przypuszczaliśmy, że rewolucya rosyjska, domagająca się zniesienia armii i floty, sama kiedyś opanuje dobrze uzbrojone pancerniki i użyje ich przeciw caratowi. Rewolucyjna Rosya daje swym bojownikom do ręki tę niezwykłą broń. Barykady, bomby, strejki masowe znane są dostatecznie. Ale czerwonej floty dotąd jeszcze nie było. A jednak zdaje się być rzeczą naturalną, iż wojsko i flota służą ludowi do obrony przed wrogiem. Któż wrogiem ludu rosyjskiego? Nie są nim Japończycy, których nie zna, i którzy mu żadnej krzywdy nie wyrządzili. Wrogiem nieprzejednanym ludów imperyum rosyjskiego są właśnie władcy Rosyi. I nie dziw, że w państwie, którego byt polega na zorganizowanym gwałcie, spada z masztów pancernej floty państwowej flaga wojenna, a w jej miejsce pojawiają się czerwone sztandary. Nadejdzie wkrótce dzień, że armia lądowa w caracie stanie się czerwoną armią rewolucyi.

Posiedzenie komitetu miejscowego krakowskiego odbędzie się dziś we środę o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. Sprawy ważne. Wzywa się członków o liczne i punktualne przybycie.

Rozkład jazdy i arystokratyczni podróżni. Jeden z czytelników naszych pisze nam: W niedzielę wieczorem przyjechałem pociągiem pospiesznym od strony Wiednia zamiast o godz. 8·18 dopiero 8·50, a to z następującego powodu. Według ro kładu jazdy pociąg pospieszny wieczorem jedzie wprost od Trzebini bez przestanku do Krakowa. Mimo to, ku wielkiemu zdziwieniu podróżnych, pociąg zatrzymano w Zabierzowie i wysiadło kilka osób z wielkim bagażem. Prawdopodobnie jakiś arystokrata życzył sobie zatrzymania pociągu wbrew rozkładowi jazdy, wskutek czego kilkaset osób przyjechało z znacznem opóźnieniem.

Tarnopolski magistrat jest zawziętym wrogiem miejscowej organizacyi kolejarzy; szykanuje ją przy każdej sposobności w sposób dokuczliwy i oburzający. W ubiegłym miesiącu magistrat zezwolił na urządzenie zabawy w ogrodzie w Gajach wielkich i na zajęcie połowy ogrodu; w ostatniej jednak chwili zabronił komisarz Siłka wybierać wstępne przy bramie, dopiero po licznych przedstawieniach zezwolił na zajęcie ¼ ogrodu i na wybieranie opłaty przy jednej bramie. Stanąwszy nadto przy tej bramie, wskazywał publiczności drugą, mówiąc: „Tamtędy państwo, tutaj kolejarze zdzierają“. W rezultacie większa część publiczności wstępu nie opłaciła. Ogród ten miały do dyspozycyi wszystkie inne stowarzyszenia, miejski zaś ogród wynajmowany bywa na festyny co niedzielę przez rozmaite stowarzyszenia, tylko kolejarze nawet marzyć nie mogą o dostaniu ogrodu miejskiego, burmistrzowi bowiem ani wspomnieć o tem nie było można.

Kolejarze traktowani są jako obywatele niepełnoprawni przez tarnopolskich kacyków magistrackich. Komisarz Siłka samowolę swą w szykanowaniu kolejarzy posuwa tak dalece, że bezprawnie wstrzymuje wszelkie zawiadomienia dla kolejarzy ze starostwa po kilka dni, aby narazić ich na kary. Odpowiedź na zawiadomienie o urządzeniu wycieczki wysłało starostwo 8 z. m., a magistrat doręczył ją dopiero 12 z. m., a więc w dzień po wycieczce. Przytem Siłka robił rozmaite trudności podczas wycieczki, domagając się pokazania mu pozwolenia na nią.

Orkan. Biuro Reutera donosi: Według telegramu z Meksyku, w miejscowości Guanajuato podczas orkanu miało zginąć około 1000 osób.

Rozbity parowiec. Biuro Reutera donosi z Aden: Rosyjski krążownik „Rion“ w drodze do Odessy przybył tu. Na pokładzie jego znajduje się 610 osób, które krążownik wyratował z rozbitego francuskiego parowca „Chodoc“. Krążownik „Rion“ nabiera tu węgiel i odjeżdża do Dżibutti.

Z czarnego światka. Proboszcz katolicki Steinbach w Schönau skazany został w tych dniach przez Izbę karną w Heidelbergu na 50 marek grzywny za bijatykę. Występku dopuścił się ksiądz w ten sposób, iż gwałtownie wyrzucił z kościoła 60 letnią staruszkę za to, że na kilka dni przedtem była obecną przy konfirmacyi protestanckiej swego siostrzeńca. Staruszka odniosła sińce w bójce z wojowniczym proboszczem. Innym kobietom, które także były w kościele protestanckim, odmówił proboszcz rozgrzeszenia.

Sąd krajowy w Monachium skazał proboszcza Kinkera, który w Mohrenwies sprawował również funkcye inspektora szkolnego, na 30 marek grzywny za przekroczenie prawa o chłoście cielesnej.

Przesłuchani w charakterze świadków nauczyciele, zeznają, iż nie mogli patrzeć, jak proboszcz maltretował dzieci. Uczniowie drżeli, gdy ksiądz wchodził do szkoły. Jeden z nauczycieli zeznał, że chował zawsze trzcinki, gdy ksiądz miał nadejść, ponieważ lękał się, iż proboszcz może kiedyś zabić dziecko. Pewien służący zeznał, iż został przez proboszcza bez powodu wypoliczkowany w kościele! — Chłop z Mohrenwies skarżył się, że ksiądz Kinker przed pięciu laty tak nielitościwie obił jego dziecko po łydkach, że długi czas wcale nie mogło chodzić.

Dziwna rzecz, że ludzie ci tak pozwalali znęcać się księdzu nad dziećmi. Szkoda też, iż ów służący, otrzymawszy w kościele policzek, nie oddał klesze dwóch policzków, a wpłynęłoby to może pedagogicznie na tego sługę „wojującego“ kościoła.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.

Środa: „Taksator“, operetka w 3 aktach C. M.

Czwartek: „Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach Mieczysława Sołtysa.

Piątek: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

Sobota: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Niedziela: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 akt. C. M. Ziehrera.

— Repertuar teatru powszechnego popularnego w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Środa: „Wesoła wdówka“, burleska ze śpiewami i tańcami w 3 aktach C. Danielewskiego (występ J. Zawadzkiego, tenora operetki warszawskiej).

Czwartek: „Wesoła wdówka“, burleska ze śpiewami i tańcami w 3 aktach C. Danielewskiego (występ J. Zawadzkiego, tenora operetki warszawskiej).

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Kielce, 5 lipca. Onegdaj wieczorem rozruchy przybrały groźny charakter. Tłum ludności rzucał kamieniami i strzelał z rewolwerów. Wojsko dało ognia. **5 osób zabitych, 6 rannych.** Potem zapanował spokój.

Bunt rezerwistów.

Kijów, 4 lipca. (Pet. ag. tel.) Wśród powołanych rezerwistów jest tylko bardzo mało żydów. Obiega pogłoska, że pewna ilość żydów, którzy mieli być powołani, uciekła z miasta. Skutkiem tego (?) przyszło w rozmaitych częściach miasta do rozruchów. — Składy wódczane i kawiarnie zostały zrabowane. Rezerwiści rozbroili kilku komisarzy policyjnych i poranili ich. — Pewien rezerwista odniósł śmiertelną ranę. Spokój przywrócono.

Bunt żołnierzy. — Zamordowanie pułkownika.

Cherson, 4 lipca. Na tutejszym placu ćwiczeń, podczas ćwiczeń batalionu dyscyplinarnego, **pewna ilość żołnierzy tego batalionu rzuciła się z bagnetami na kapitana Nirgowodzkiego**, który odniósł lekką ranę. **Komendant batalionu pułkownik Dawidow**, który chciał ratować Nirgowodzkiego, **otrzymał pięć pchnięć bagnetem.** Mimo tego udało mu się zaprowadzić batalion wśród okrzyków „hurra“ do koszar. W koszarach pisał jeszcze pułkownik Dawidow sprawozdanie do cara, poczem wkrótce **umarł.**

Z żołnierzy, którzy brali udział w napadzie, ośmiu uciekło, jednakże z wyjątkiem jednego, wszyscy zostali ujęci.

Audyencye u cara.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. telegr.). Car przyjął deputacyę szlachty kurskiej pod przewodnictwem marszałka szlachty tej prowincyi hr. Dorrera. Deputacya wręczyła carowi adres z prośbą, aby szlachta i chłopi otrzymali zastępców w przyszłem zebraniu ustawodawczem. Jutro przyjmie car deputacyę „Zjednoczenia ruskich mężów“ pod przewodnictwem hr. Bobryńskiego. Do deputacyi przyłączyło się także czterech chłopów.

Na prośbę pięciu marszałków szlachty o audyencyę u cara, ten przyjął tylko dwóch, mianowicie marszałka szlachty moskiewskiej Trubeckiego, i szlachty petersburskiej Gudowicza. Audyencya odbyła się w prywatnym gabinecie cara i trwała bardzo długo.

Rewolucya w Odessie

„Potemkin“ nie poddał się!

Poddanie się „Pobiedonoseca“.

Odessa, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Pancernik „Georgij Pobiedonosec“, który został w [illegible]cie, **wydał władzom listę przywódców rewolty marynarzy, z których 67 wysadzono na ląd.** Po kapitulacyi załoga złożyła ponownie przysięgę na wierność. Przybyły z Mikołajewa jacht „Eriklik“ przywiózł 17 oficerów „Pobiedonoseca“, którzy po przyłączeniu się „Pobiedonoseca“ do „Potemkina“ przewiezieni zostali do Dofinówki, skąd udali się do Mikołajewa. Krąży pogłoska, że jeden z oficerów, którzy wylądowali w Dofinówce zastrzelił się.

Aresztowanie okrętu angielskiego.

Odessa, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Kontrtorpedowiec „Stremitelny“ zatrzymał koło Odessy parowiec angielski „Granley“ i zawiózł go do Odessy. Przypuszczają, że okręt ten brał udział w rewolcie „Potemkina“, mianowicie opowiadają, że członkowie partyi rewolucyjnej, którzy znajdowali się na pancerniku, schronili się na okręt „Granley“.

Rewolucya w mieście.

Odessa, 4 lipca. Generał-gubernatorem Odessy zamianowany został generał Harnizow. Ludność jest jeszcze ciągle zaniepokojoną. Żydzi emigrują z miasta, obawiając się rozruchów antyżydowskich.

Urzędowy opis.

Petersburg, 5 lipca. „Prawit. Wiestnik“ zamieszcza następujące urzędowe przedstawienie rozruchów w Odessie i rewoltę na okręcie „Potemkin“:

Dnia 25 czerwca wysłańcy rozmaitych fabryk odbyli zgromadzenie celem uchwalenia strejku powszechnego. Według wiadomości, jakie otrzymała policya, wśród tych wysłańców znajdowali się także członkowie komitetów rewolucyjno-socyalistycznych lokalnych. Dlatego uczestników zgromadzenia aresztowano. U jednego z nich znaleziono list, z którego wynikało, że istniał zamiar zamordowania pewnego komisarza policyi. Dnia następnego aresztowano dwie osoby, z których jeden miał przy sobie dwa rewolwery i jakieś pismo, skazujące wspomnianego komisarza na śmierć. D. 27 aresztowano jeszcze jednego członka partyi socyalistyczno-rewolucyjnej. Znaleziono przy nim 14 rewolwerów wraz z nabojami. Wieczorem tego samego dnia znowu aresztowano jednego człowieka, który miał przy sobie bombę. — W chwili aresztowania rzucił on bombę na ziemię. Przy eksplozyi zginął on i jeden urzędnik policyjny.

Dnia 26 robotnicy zebrali się koło pewnej fabryki celem za[illegible]estowania przeciw aresztowaniom. Gdy wezwano ich do rozejścia się, obrzucili oni policyę kamieniami, [illegible] gnęli z konia komendanta sotni kozaków, zranili go, a następnie strzelali do w[illegible]. Wezwano ich ponownie do rozejścia się, poczem 12 kozaków dało salwę, [illegible] osoby zginęły, a 1 zraniono. Przez cały [illegible] grupy robotników przeciągały przez miasto i zmuszały fabryki do wstrzymania pracy. W[illegible]szono też barykady i zraniono 5 urzędników policyi. Wieczorem zrewoltowani robotnicy obsadzili linię kolejową w okolicy miasta i zatrzymali pociąg i zmusili podróżnych do wyjścia z niego, poczem kilka wagonów zniszczyli. W ciągu nocy wojsko zajęło linię kolejową. Równocześnie z rozruchami w mieście Odessie, odbyły się także rozruchy ludności wiejskiej w okręgu odeskim.

Niepokoje wzrosły i wybuchły w jawną rewoltę, gdy „Potemkin“ ukazał się koło wybrzeży odeskich. Z okrętu wysłano łódź ze zwłokami jednego marynarza i złożono je na wybrzeżu, a na piersi zabitego umieszczono kartkę z napisem: „Marynarz Omelczuk został zabity przez oficerów, ponieważ żalił się na pożywienie. Wszyscy oficerowie pancernika zostali przez załogę wymordowani. Z okrętu będą na miasto strzelali, gdy władze usunęły zwłoki lub próbowały zbli-

żyć się do okrętu". Tysiące robotników udało się na miejsce, gdzie leżały zwłoki i gdzie agitatorzy wygłaszali podburzające mowy. Kiedy zastępca prokuratora zjawił się na placu, by zarządzić śledztwo, musiał się cofnąć.

Według zeznania jednego oficera i jednego marynarza, którzy w nocy dopłynęli do lądu, na okręcie „Potemkin" odbyły się następujące sceny: Pancernik z torpedowcem nr. 267 dnia 25 z. m. wypłynął z Sebastopola na pełne morze, aby odbyć ćwiczenia w strzelaniu. Dnia 27 załoga odmówiła przyjęcia mięsa, przysłanego z Odessy, podając, że jest zepsute. Komendant zakomenderował: „Załoga na pokład!"

Pierwszy oficer wezwał tych marynarzy, którzy nie odmówili jedzenia mięsa, by wystąpili naprzód. Kiedy większość marynarzy wystąpiła naprzód, rozpoczął pierwszy oficer zapisywać nazwiska tych, którzy nie wystąpili. Ci porwali za ustawione na pokładzie w piramidy karabiny i naładowali je. Rozkazu danego straży, by strzelała, nie wykonano. Pierwszy oficer wyrwał na to jednemu z żołnierzy karabin, strzelił dwa czy trzy razy do jednego z marynarzy i zranił go śmiertelnie.

Na to zbuntowani marynarze dali salwę do oficerów, przyczem padł trupem komendant okrętu. Kilku oficerów rzuciło się w morze, zostało jednakże we wodzie przez strzały karabinowe i z 47-milimetrowych dział pozabijanych.

Na „Potemkinie" prócz komendanta zostało zabitych 6 oficerów i około 30 marynarzy. Inni marynarze i załoga torpedowców została przez zbuntowanych marynarzy zmuszoną do przyłączenia się. Oficerowie, pozostali przy życiu, zostali przez marynarzy uwięzieni na okręcie. Zarządzono wyjazd do Odessy, dokąd pancernik przybył dnia 27 go wieczorem. Dnia 29 czerwca zbliżył się okręt portowy „Wecha" do Odessy i posłuszny sygnałom „Potemkina", zatrzymał się obok niego. Komendant „Wechy", który nic nie wiedział o buncie na „Potemkinie", udał się na tegoż pokład, celem zameldowania się. Tam komendant został rozbrojony i z innymi oficerami wysadzony na ląd.

„Potemkin" zabrał następnie dwie prywatne barki z węglem i przy pomocy 300 robotników portowych wyładował węgiel na swój okręt. „Potemkin" dał rewolucyjnym przywódcom dobrą sposobność działania na masy. Przywódcy odwiedzając „Potemkina", zapewniali zrewoltowanych, że garnizon odeski złożył broń i że cała flota czarnomorska przyłączyła się do „Potemkina". W pobliżu portu wojsko nie mogło zrobić użytku z broni wobec robotników, którzy brali udział w rozruchach, ponieważ istniała możność, że „Potemkin" będzie strzelał.

Dnia 29 czerwca ogłoszono w mieście stan oblężenia i miasto otoczono kordonem wojskowym, poczem rozruchy ustały. Dnia 29 o godz. 7 wieczorem „Potemkin" wysadził na ląd 9-ciu oficerów, których trzymano w niewoli i dał trzy strzały ślepe, jak to jest zwyczajem podczas pogrzebów marynarzy, oraz dwa strzały ostre.

Dnia 30 o godz. 7 rano przybyła eskadra wiceadmirała Kriegera i kontradmirała Wiszniewieckiego. „Potemkin" przygotował się do boju, co pancernik „Pobiedonosec" przyjął z zadowoleniem. Gdy następnie eskadra, odpowiednio do rozkazu admirała Viry, chciała wracać do Sebastopola, załoga „Pobiedonosca" nie pozwoliła na powrót tego okrętu i wysadziła na ląd komendanta i rozbrojonych oficerów, z wyjątkiem porucznika Griegoriewa, który się zastrzelił. Na „Pobiedonoscu" zauważono 30 osób cywilnych. Podczas rokowań oficerów z marynarzami „Pobiedonosca", torpedowiec nr. 267 przywiózł kilku kadetów i marynarzy z „Potemkina" na pokład „Pobiedonosca" i ci objęli nad okrętem komendę i radzili wszystkich oficerów powrzucać do wody. Ale marynarze się na to nie zgodzili. Utworzono komitet z 30 członków, którzy objęli dowództwo na okręcie. Oba pancerniki zajechały do portu odeskiego. Załoga „Potemkina" groziła „Pobiedonoscowi" ostrzeliwaniem.

„Pobiedonosec" dnia 1 lipca przyłączył się do eskadry sebastopolskiej. Gdy pancerniki tego samego dnia powyciągały kotwice, „Pobiedonosec" z wielką chyżością zajechał do portu, a cywilni opuścili okręt, poczem przewieziono ich na pokład „Potemkina", który odjechał w kierunku wschodnim.

Załoga „Pobiedonosca" wysłała kilku marynarzy do komendanta garnizonu, aby zawiadomić o poddaniu się i prosić o powrót oficerów na pokład. Generał Kahanow, wysłany na pokład „Pobiedonosca" został przyjęty przez załogę z honorami wojskowymi.

Generał Kahanow telegrafuje do cara pod datą 2 b. m.: Załoga „Pobiedonosca" żałuje swego postępku; prosi o ułaskawienie. Wydała 67 przewódców i została następnie na nowo zaprzysiężoną. Komendant i oficerowie „Pobiedonosca" objęli znowu swe funkcye".

Minister marynarki otzymał następujący telegram od admirała Kriegera: Załoga okrętu transportowego „Prut" zbuntowała się i wzięła do niewoli komendanta i ficerów, oraz zamordowała chorążego i sternika. Gdy „Prut" przybył do Sebastopola, załoga żałowała swego postępku i uwolniła komendanta i oficerów, prosząc o przebaczenie.

Rewolucya w Kronsztadzie.

Petersburg, 4 lipca. Z Kronsztadu donoszą, że **na okręcie liniowym „Imperator Aleksander II"** objawiła się w sobotę po południu **w wysokim stopniu niesubordynacya wobec oficerów.** Natychmiastowe energiczne wystąpienie atoli spowodowało, że zajście to nie pociągnęło żadnych poważniejszych następstw.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. tel). Według najnowszych wiadomości, przyszło w Kronsztadzie z powodu strejku, w którym bierze udział 3000 robotników, **do rewolty, którą stłumiono przy pomocy wojska.** Wojsko użyło **karabinów maszynowych.** — Wiele osób padło, bądź odniosło rany.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Pogłoski, jakoby na pokładzie krążownika „Minin" wybuchły rozruchy i z tego powodu krążownik został aresztowany w odległości 25 mil od Kronsztadu, są bezpodstawne. Krążownik „Minin" opuścił jeszcze w maju Kronsztad i obecnie znajduje się w Libawie. Komendant floty i portów morza Bałtyckiego, wiceadmirał Nikowow, oświadcza, że nic nie słyszał o wybuchu rozruchów na okręcie „Minin".

Wojna rosyjsko-japońska.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork, 4 lipca. (Biuro Reutera). W sprawie wyboru pełnomocników rosyjskich i japońskich słychać, że Japończycy obstawali przy tem, by zastępcy otrzymali pełnomocnictwo do zawarcia trwałego pokoju i by obrady prowadzono w duchu zupełnie szczerym. Przy wyborze pełnomocników nastąpiła pewna zwłoka. Japońscy zastępcy wskazali, że cesarz swym zastępcom nie pozwolił był rozpoczynać tylko konferencyi próbnej, na którejby Japonia postawiła ostateczne warunki, a Rosya postanowiła, czy pełnomocnicy mają dalej pertraktować. Roosevelt zajął również stanowisko takie, że tylko przez nadanie zastępcom nieograniczonego pełnomocnictwa pokój trwały może być zaprowadzony. Celem uzyskania na to zezwolenia, Roosevelt, uważając propozycye japońskie za odpowiadające celowi, poczynił przedstawienia u rządu rosyjskiego.

Petersburg, 4 lipca. Pet. ag. tel. donosi, że rosyjski ambasador w Rzymie, hr. Murawiew, doniósł telegraficznie, iż nie miał żadnego interwiewu o swych zapatrywaniach w sprawie warunków pokoju.

Ta agencya dowiaduje się, że do pertraktacyj pokojowych w Waszyngtonie między innymi mają być wydelegowani: dyrektor oddziału skarbowego w ministerstwie skarbu Szipow, rosyjski poseł w Pekinie Tokotiłow, prof. Mactens, b. rosyjski attaché wojskowy w Londynie, generał Wermułow i b. attaché wojskowy w Tokio, kapitan fregaty Rustin.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 4 lipca. W Izbie posłów prezydent ministrów **Gautsch** i minister oświaty **Hartel** odpowiadają na szereg interpelacyj. Minister Hartel odpowiada między innemi na interpelacyę Breitera w sprawie zakładania gimnazyów żeńskich i oświadcza, że zarząd oświaty przedewszystkiem może udzielać państwowych subwencyj tym szkołom żeńskim, które odpowiadają ogólnym potrzebom szerokich mas ludności. Wobec tego, że zarząd oświaty nie posiada obecnie do dyspozycyi środków, aby w przybliżeniu tylko mógł poprzeć liczne wyższe szkoły średnie powyżej wymienione, nie może udzielać ani subwencyj gimnazyom żeńskim, ani ich zakładać.

Nowela przemysłowa.

Poseł **Placzek** we wniosku nagłym domaga się, aby natychmiast przystąpiono do obrad nad referatem komisyi przemysłowej w sprawie uzupełnienia noweli przemysłowej i aby wybrano nową komisyę przemysłową, któraby obradowała w permanencyi nawet mimo odroczenia sesyi rady państwa.

Poseł **Breiter** oświadcza, że nie jest przeciwnikiem noweli przemysłowej, ale przeciwnikiem podobnego szybkiego załatwiania ważnej ustawy w drodze wniosku nagłego. W ciągu czterech lat tylko jedna ustawa została załatwioną przez komisyę przemysłową, mianowicie ustawa w sprawie opilstwa.

Również subkomitet dotąd bardzo mało pracował. Teraz nagle, gdy chodzi o zapewnienie przyszłych mandatów, chcą wmówić w świat, że pracują. Mówca omawia następnie kwestyę, czy ustawa z roku 1867 w dotyczącym wypadku może być zastosowaną, zaznacza, że nie chodzi tu właściwie o ustawę, tylko o nowelę do ustawy przemysłowej. Do uchwalenia permanencyi konieczną jest większość ²/₃ Izby, o co trudno w miesiącach letnich. Cała spekulacya polega na gonitwie za dyetami. Jest przeciwny nagłości.

Następnie przemawiał poseł **Brzeznowsky**, poczem minister handlu **Call** zaznaczył, że przed upływem bieżącego okresu legislatury trudno oczekiwać załatwienia przydzielonych komisyi przemysłowej prac. Dotyczący wniosek wyszedł z inicyatywy parlamentu. Rząd, przyjmując, iż obie Izby wniosek ten zaakceptują, nie ma powodu zajęcia zasadniczego stanowiska przeciw wnioskowi. Podnosi tylko wątpliwość, czy zastosowanie ustawy z r. 1867 do tej noweli jest praktycznie możliwem i czy wobec szybkich obrad będzie zapewniona gruntowność prac we wszystkich gałęziach życia przemysłowego.

Po przemówieniach tow. posła **Elderscha**, oraz mówców generalnych contra **Schönerera** i pro **Placzka** wniosek przyjęto i Izba przystąpiła do porządku dziennego, do sprawy nietykalności poselskiej.

Wiedeń, 5 lipca. W Izbie poselskiej po załatwieniu kilku spraw nietykalności poselskiej, przystąpiono do dyskusyi nad przedłożeniem o zmianę kategoryi podatku domowego dla kilku miast, między innemi dla Krakowa. Minister skarbu **Kosel** oświadczył, że prace przedwstępne około ogólnej reformy podatku domowego są w pełnym toku i że jest nadzieja, iż już w przyszłym roku będzie można przystąpić do kodyfikacyi. Minister poleca przedłożenie do przyjęcia.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Steina w sprawie zerwania wspólności z Węgrami.

Poseł **Stein** uzasadniając nagłość, zaatakował gwałtownie rząd, zarzucił prezydentowi ministrów dwulicowość w tej sprawie i wskazał na pismo odręczne do bar. Fejervarego, w którem cesarz oświadcza, że chętnie przyjmie propozycye większości sejmu węgierskiego co do ekonomicznego uregulowania stosunków z Austryą. Dzienniki donoszą nadto, że Fejervary przyrzekł opozycyi znaczne koncesye na polu wojskowem. Mówca żąda więc od prezydenta gabinetu oświadczenia w sprawie stanowiska rządu austryackiego. Dalej krytykował mówca posła Derschattę za jego zaniedbanie sprawy w komisyi *ad hoc* wybranej.

Bar. **Gautsch** oświadczył w sprawie zaproszenia ministra wojny do komisyi wojskowej celem dania wyjaśnień, że ustawowo minister wojny nie ma obowiązku ani prawa pojawiać się przed tą Izbą. Zastępstwo i odpowiedzialność w duchu ustawy ma tylko gabinet, więc ewentualnemu zaproszeniu ani minister wojny nie może uczynić zadość, ani też prezydent ministrów takiego zaproszenia mu nie doręczy. (Burzliwe przerywania ze strony wszechniemców).

Bar. Gautsch wyraża dalej ubolewanie z powodu przemówienia posła Steina, które nie przyczyni się do podniesienia znaczenia i powagi tej Izby, co w obecnej, tak trudnej sytuacyi, jest tak bardzo koniecznem.

Rząd nigdy nie odmawiał Izbie należnego jej szacunku, minister odpiera więc stanowczo zarzuty posła Steina, a szczególnie zarzut dwulicowości (wrzawa u wszechniemców) i wzywa posła Steina, aby mu powiedział, kiedy i w czem odegrał rolę dwulicową w Izbie? Zawsze oświadczenia wygłaszał lojalnie i otwarcie i tak też nadal czynić będzie. Nie jesteśmy skłonni przyjmować ze spokojem takich słów, bez względu na to, z której strony one padną. (Żywe oklaski; wrzawa i przerywania u wszechniemców). Na każde pytanie, zwrócone do mnie w odpowiedniem miejscu i formie, zawsze odpowiadałem. Czy to są frazesy, czy nie, o tem ma rozstrzygnąć większość Izby. (Przerywania i wrzawa u wszechniemców. Prezydent przywołuje posła Schönerera do porządku. Schönerer wciąż woła: „Co rząd myśli o stosunku Austryi do Węgier?").

Dr Gautsch oświadcza, że nie jest jego rzeczą osądzać, czy odpowiada to zwyczajom parlamentu, aby koronę wciągać w dyskusyę w taki sposób, jak to uczynił p. Stein. (Przerywania u wszechniemców). Ale rzeczą moją jest jak najostrzej i najstanowczej odeprzeć ataki takie, które każdego szczerego patryotę austryackiego muszą oburzyć. Proszę rozważyć, jakie wrażenie może takie przemówienie wywrzeć poza tą Izbą? Czy sądzicie panowie, że to może nasze stanowisko wzmocnić? (Żywe przerywania u wszechniemców). W tak poważnej sytuacyi potrzebną jest przedewszystkiem zimna krew, spokój i stanowczość. Tyle mogę powiedzieć, że podobna droga nie prowadzi do celu. (Schonerer woła: Rozwiązać Izbę!).

Po dyskusyi, w której głos zabierali pp. Ofner, Derschatta i Pernerstorfer, nagłość wniosku odrzucono i posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Z komisyj.

Wiedeń, 4 lipca. Komisya cłowa uchwaliła upoważnić rząd do prowizorycznego przedłużenia traktatu handlowego z Bułgaryą i Szwajcaryą.

Komisya podatkowa w obecności ministra Piętaka obradowała nad sprawą włości rentowych. Dyskusyę ogólną ukończono, szczegółowe obrady odbędą się jutro.

Wiedeń, 5 lipca. Wczoraj po posiedzeniu Izby posłów odbyło się posiedzenie „komisyi Derschatty". Po odrzuceniu wniosku posła Wolffa w sprawie zniesienia wspólności konstytucyjnej z Węgrami, poseł Forzt imieniem subkomitetu przedłożył następujący wniosek: Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu w komisyi złożone, według którego rząd pod własną odpowiedzialnością i w porozumieniu z rządem węgierskim od 1 lipca b. r. płatne raty miesięczne na podstawie sankcyonowanych przez cesarza uchwał delegacyjnych, zamierza przekazywać wspólnemu rządowi jako prowizoryczne zaliczki, które później w swoim czasie będą obrachowane.

Izba jednakże zastrzega się przeciw podobnemu precedensowi, z którego traktowanie wspólnych kwestyj, zwłaszcza co do wymiaru kwot, w przyszłości mogłoby być wprowadzone i wzywa rząd, by dążył do jak najszybszego konstytucyjnego ustanowienia stosunku, według którego koszta spraw wspólnych przez obie połowy monarchii mają być ponoszone.

Przytem Izba bierze impuls, aby raz jeszcze z naciskiem zaznaczyć, że w dotychczasowym kluczu kwot dla pokrywania wspólnych wydatków widzi ciężkie upośledzenie tej połowy monarchii. Dlatego jest rzeczą naglącą, kwestyę przyczyniania się do wspólnych wydatków poddać rewizyi, aby rozdział wspólnych wydatków został definitywnie uregulowany na podstawie ścisłych faktów.

Zarazem Izba oświadcza, że płacenie kwoty przez królestwa i kraje reprezentowane w radzie państwa na wspólne wydatki opiera się na założeniu niewzruszalnem, że mocarstwowe stanowisko monarchii opiera się na jednolitej wspólnej armii. Wzywa się więc rząd, aby odpowiednio do zapatrywań Izby dla pełnego zawarowania interesów tej połowy monarchii, na czas, w porozumieniu z radą państwa, wydał wszelkie konieczne zarządzenia.

Poseł Grabmayer przedstawił w dłuższem przemówieniu projekt ustawy, upełnomocniającej rząd do wydawania sum na wydatki wspólne.

Poseł Bareuther i Chiari oświadczyli się za wydaniem ustawy upełnomocniającej.

Poseł Stein zapowiedział, że na wypadek przyjęcia rezolucyi subkomitetu, zaprotestuje przeciw podobnej pustej uchwale.

Bar. Gautsch oświadcza, że ustawa upełnomocniająca byłaby tylko jednostronnem postanowieniem ustawodawczem, sprzecznem z ustawą ugodową. Stworzenie zaś specyalnej ustawy byłoby bardziej wiążącem dla tej połowy monarchii, niż droga wybrana przez rząd. Jeżeli sytuacya dojdzie do zwrotu decydującego, rząd zwoła parlament, który wspólnie z rządem poniesie za uchwałę odpowiedzialność.

Obrady odroczono do dziś.

Wiedeń, 5 lipca. Komisya prasowa załatwiła wczoraj §§ 17 do 21 i § 24 ustawy prasowej.

TELEGRAMY.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 4 lipca. Izba przyjęła cały projekt ustawy w sprawie rozdziału kościoła od państwa 341 głosami przeciw 233 głosom.

× **Posiedzenie komisyi zawodowej w Krakowie** odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

× **Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie** wzywa wszystkich członków Chóru do regularnego uczęszczania na próby, które odbywają się w każdy poniedziałek i piątek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Równocześnie przypomina się, iż ci członkowie, którzy regularnie na próby nie uczęszczają, nie mają prawa udziału w wyciezkach Chóru.

× **Zabawa ogrodowa** staraniem metalowców w Krakowie odbędzie się w niedzielę 9 lipca b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. W program wchodzą: muzyka wojskowa, tańce, kosze szczęścia, konfetti, zabawy dzieci i różne niespodzianki. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp 40 h, wcześniej 30 h. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, I. p., od godz. 7—9 wieczorem. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

× **Poufne zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Sprawy ważne. Uprasza się o liczny udział.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podpisany, dotknięty w sobotę 1 lipca b. r. po południu klęską pożaru, który zniszczył część mego mienia i tylko dzięki szybkiej, energicznej i bezinteresownej pomocy ludzi dobrej woli nie pochłonął całego obejścia — wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób do stłumienia pożaru się przyczynili, a w szczególności p. Nowotnemu, naczelnikowi straży pożarnej krakowskiej, panu Zbroi z Nowej Wsi Narodowej, p. Żychowskiemu, p. Cepuchowi, p. Gnutkiewiczowi, oraz oddziałom c. k. wojska.

Marcin Chwastek.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510